

dużą przyszłość; dotyczy to zwłaszcza integracji gałęzi najbardziej narażonych w walce z konkurencją zagraniczną²⁵.

Równocześnie jednak metoda taka budzi szereg zastrzeżeń i to związanych nie tylko z rozciągnięciem się realizowanych przy jej pomocy procesów integracji w czasie. Przede wszystkim w obrębie środków polityki gospodarczej państw, dążenie do ujednoczenia tylko niektórych, powoduje tendencję do przenoszenia się efektu różnicującego państwa członkowskie na coraz to dalsze dziedziny, nie objęte aktualnie procesem integracji, co oczywiście opóźnia zrealizowanie pożądanego celu, tj. powstanie całości o jednolitych częściach składowych. Narzuca się więc konieczność kompleksowego ujęcia wszystkich elementów stosunków produkcji i nadbudowy, mających aktualnie wpływ na rozwój sił wytwórczych.

Podobne zastrzeżenia powstają przy integrowaniu wyłącznie niektórych gałęzi gospodarki. Ze względu na ścisłą współzależność pomiędzy różnymi gałęziami gospodarki pojawiają się w takim przypadku zakłócenia równowagi, które uniemożliwiają skuteczne integrowanie wyłącznie wybranych dziedzin gospodarki, a stwarzają konieczność integrowania całej gospodarki. Tak np. integracja rolnictwa EWG mogła postępować tylko w ramach ogólnej integracji gospodarczej państw członkowskich. Nie jest ona bowiem możliwa bez zagwarantowania trwałej koniunktury gospodarczej, bez równoczesnego integrowania przemysłu oraz zapewnienia swobodnego przepływu towarów, usług i czynników produkcji w ramach zintegrowanego obszaru²⁶. Istnieje również zależność odwrotna, gdzie stworzenie jednolitych warunków konkurencji nie byłoby możliwe bez ustalenia jednolitego poziomu cen artykułów rolnych, stanowiących ważny element kosztów w przemyśle oraz istotny składnik poziomu płacy robotniczej robotników przemysłowych²⁷.

Stworzenie jednolitego poziomu cen nie może jednak nastąpić bez kompleksowego rozwiązania wszystkich zagadnień związanych zarówno z integracją sektora rolnictwa, jak i całej gospodarki.

Dlatego też konieczne jest kompleksowe i możliwie równoczesne integrowanie zarówno wszystkich działów gospodarki, jak i wszystkich środków realizacji polityki gospodarczej państw. Tylko takie rozwiązanie zapewnia szybko i skutecznie ujednoczenie elementów, mających stanowić część funkcjonalnej całości, tj. usunięcie hamulca rozwoju sił wytwórczych w postaci wielokorynkowych ram organizacyjnych. To z kolei zapewnia osiągnięcie większej efektywności ekonomicznej zarówno całości, jak i jej poszczególnych części składowych.

Tadeusz Lemańczyk

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(lipiec-grudzień 1973 r.)

Stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie w drugiej połowie 1973 r.¹ stanowiły większy i zwarty fragment ogólnych relacji między Europą zachodnią a Stanami

²⁵ *Ekonomiczieskiye grupirovki w zapadnoj Jewropie*. Moskwa 1969, s. 106.

²⁶ M. Chęciński, *Integracja rolnictwa EWG*. Warszawa 1968, s. 115.

²⁷ T. Grabowski, W. Stankiewicz, *Integracja w kapitalizmie. Problemy ekonomiczne i militarne*. Warszawa 1969, s. 64 i n.

¹ Por. tegoż autora półroczne opracowania na temat stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od roku 1961, ostatnio nr 4/1973, ss. 315 - 338.

Zjednoczonymi. Uwidaczniały się one na płaszczyźnie nierozwiązanych bądź narastających problemów w ramach NATO i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w stosunku do partnera względnie kontrahenta amerykańskiego. W kompleksie spraw natury politycznej, militarnej i handlowo-monetarnej, w dwustronnych stosunkach RFN — USA wyraźniej zauważyć się dało zjawisko jakościowe. Mianowicie, ogół problemów bilateralnych RFN—USA — będących osnową tego opracowania — włączył się coraz bardziej w nurt występujących sprzeczności między poszukującą swej „tożsamości” EWG a usiłującymi zachować priorytet w sojuszu atlantyckim — Stanami Zjednoczonymi.

Niemcy Zachodnie, starając się kontynuować swą politykę wschodnią i zmierzając do znalezienia swej „osobowości” w ramach EWG — co niełatwe było do urzeczywistnienia m.in. ze względu na Francję² — stanęły w obliczu szerokiego „otwarcia” polityki Nixona — Kissingera wobec Związku Radzieckiego i Chin. Fakt ten stworzył dla Republiki Federalnej oraz krajów Europy zachodniej dodatkowe problemy na odcinku polityczno-militarnym. Przede wszystkim wszakże układ zawarty między ZSRR a USA (podczas wizyty L. Breżniewa w USA w czerwcu 1973 r.) w sprawie zapobiegania wybuchowi wojny nuklearnej wywołał niepokój i zastrzeżenia w Europie zachodniej, a zwłaszcza w RFN³. W akcie tym usiłowano dopatrywać się nie tylko zdewaluowania „obrony” w dwuczłonowej zasadzie sojuszu atlantyckiego „odprężenie — obrona”⁴, lecz także groźby dominacji USA — ZSRR, która osłabiłaby pozycje innych członków sojuszu atlantyckiego. Co więcej, w sformułowanej przez prezydenta Nixona nowej koncepcji krystalizujących się pięciu ośrodków władzy i potęgi (USA, ZSRR, Chiny, Japonia i Europa zachodnia) dostrzegano możliwość zredukowania dotychczasowego zakresu głoszonej „międzyzależności” (*interdependence*). Stany Zjednoczone — jak można przyjąć — już wcześniej zdawały sobie sprawę z ewentualnych zastrzeżeń i wątpliwości członków sojuszu, w związku z czym ówczesny doradca prezydenta Nixona H. Kissinger wystąpił dnia 23 kwietnia 1973 r. z deklaracją „nowej karty atlantyckiej”⁵, w celu nowego ułożenia stosunków

² Francja należy wprawdzie do NATO, lecz stojąc poza strukturą militarną tego ugrupowania pragnie być niezależna od Stanów Zjednoczonych. Liczy przy tym na własną atomową *force de frappe* i reasekurację nuklearną USA. Francja — wierna zasadom de Gaulle'a — nie pragnie politycznego i militarnego wzmocnienia Niemiec Zachodnich i zajęcia przez nie wiodącego miejsca we Wspólnotach Europejskich. W związku z dwukierunkową polityką kanclerza W. Brandta, oficjalne koła francuskie zarzucają Republice Federalnej wprowadzanie do sojuszu zachodniego tendencji neutralistycznych.

³ Układ między USA i ZSRR o zapobieganiu wojnie nuklearnej i ograniczeniu zbrojeń strategicznych podpisany został przez prezydenta Nixona i sekretarza generalnego KC KPZR L. Breżniewa w Waszyngtonie, w dniu 23 VI 1973 r. Obie strony stwierdziły, iż poszukują drogi wiodącej „do ograniczenia niebezpieczeństwa wojny a szczególnie wojny nuklearnej między USA a ZSRR, jak również między obu stronami układu i innymi krajami” („Ameryka Dziennik” z 27 VI 1973). W związku z tym faktem wyrażano pogląd, iż „[...] na skutek radziecko-amerykańskiego porozumienia pozycja pozostałych państw atomowych w Europie nie pozostanie nie naruszalna”. Ponadto wysuwano pytanie: „[...] czy dwustronne stosunki [ZSRR—USA] właśnie u początku tzw. wielostronnego wieku, posiadać będą pierwszeństwo przed życiowo ważnymi problemami wspólnoty zachodniej?” („Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 VII 1973).

⁴ Doktryna sojuszu atlantyckiego *detente and defence*, która doprowadzić miała do ograniczenia zbrojeń i do odprężenia między Wschodem a Zachodem, opracowana została przez komisję NATO, utworzoną podczas sesji Rady Ministerialnej NATO w grudniu 1966 r. na wniosek Pierre'a Harmela (Belgia) i zatwierdzona przez Radę Ministerialną NATO w grudniu 1967 r. (*Das Atlantische Dilemma*, Berlin 1969, ss. 336—337).

⁵ Henry Kissinger jako ówczesny doradca prezydenta Nixona w swym przemówieniu wygłoszonym podczas konferencji agencji *Associated Press* nakreślił projekt „nowej karty atlantyckiej”, ogłaszając jednocześnie rok 1973 „rokiem Europy”. Oświadczył m. in., że era która ukształtowana została przez wcześniejsze decyzje skończyła się, a sukcesy poprzedniej

z Europą zachodnią, na zasadach „bardziej przydatnych do zmieniających się sytuacji w świecie”. Jednakże posłużenie się przez Kissingera określeniem „regionalne interesy Europy” wywołało niepokój w krajach Europy zachodniej, które od tej pory zaczęły coraz energiczniej poszukiwać dróg i form dla wykrystalizowania swej „tożsamości”, m.in. przez podjęcie próby skonsolidowania się politycznego i wypracowania jednolitego stanowiska w dyskusjach nad zmodyfikowanym projektem „nowej karty atlantyckiej”, obecnie określanej jako „deklaracja zasad sojuszu”.

Te wstępne uwagi były niezbędne, aby w całokształcie konfrontacji Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych umieścić dwustronne stosunki RFN—USA, które rozwijały się jednak na zasadach własnych racji, zwłaszcza że „międzyzależność” i „partnerstwo” w sposób szczególny wybijały się właśnie w relacjach tych dwóch atlantyckich sojuszników. Oprócz wspomnianych już, zasadniczych problemów polityczno-strukturalnych, dotyczących stosunków Europa zachodnia — USA, relacje RFN—USA obejmowały w drugim półroczu 1973 r. przede wszystkim takie problemy, jak: kwestie wynikające ze stanowiska Niemiec Zachodnich wobec nowej „deklaracji zasad sojuszu”, sprawy obronności Republiki Federalnej w świetle zarysowujących się płaszczyzn koegzystencji i współpracy USA—ZSRR, ostre rozdzźwięki na tle wydarzeń na Bliskim Wschodzie oraz problemy wyrównań dewizowych za stacjonowanie wojsk USA na terenie RFN. Wszystkie te sprawy, wymagające stałych kontaktów i konsultacji znajdowały swe odbicie m.in. w licznych wzajemnych wizytach i spotkaniach czołowych przedstawicieli obu rządów.

1. Niemcy Zachodnie wobec „deklaracji zasad sojuszu”

Po początkowo przychylnym przyjęciu „nowej karty atlantyckiej” przez oficjalne koła bońskie⁶, zaczęły niebawem pojawiać się w wypowiedziach zachodnioniemieckich tony bardziej ostrożne. Przede wszystkim zaakcentowanie w deklaracji „regionalnej odpowiedzialności” Europy zachodniej oraz wspomniany już układ ZSRR—USA osłabił gotowość poddania rewizji dotychczasowych zasad atlantyckiego sojuszu. Także obawy przed redukcją wojsk USA na terytorium RFN pogłębiły zastrzeżenia co do oferty amerykańskiej. Niemały wpływ na rezerwę okazywaną deklaracji Kissingera wywarła również postawa Francji, zwłaszcza gdy minister Michel Jobert — odrzucając ramy i treść nowej „karty atlantyckiej” — operował np. argumentem o ukrytych intencjach administracji waszyngtońskiej. Z tej przyczyny m.in. EWG stanęła na stanowisku, że przyszłe rozmowy nie będą mogły objąć całości wysuwanych problemów, lecz poszczególne kwestie winno przedyskutować się i rozwiązywać na forum odpowiednich gremiów instytucjonalnych⁷. Stąd też komplikowała się nie tylko perspektywa wypracowania wspólnego stanowiska poszczególnych krajów, lecz nie wiadomo było, kiedy i gdzie w przyszłości nastąpić mogłoby podpisanie „dekla-

polityki stworzyły nowe realia, które wymagać będą nowych metod, czyli ułożenia wraz ze sojusznikami europejskimi nowych stosunków. Podkreślając, że Stany Zjednoczone reprezentują globalne interesy i globalną odpowiedzialność — Kissinger oświadczył, że na Europejczyków spada odpowiedzialność regionalna. Deklaracja Kissingera, jak skomentowały źródła amerykańskie — nie miała być receptą, lecz apelem na rzecz podjęcia w zmienionych warunkach wspólnych wysiłków z perspektywami na lata przyszłe. Poszukując w sojuszu atlantyckim potwierdzenia wspólnych celów, deklaracja manifestowała zamiar służeńia tym celom „[...] przez zdeterminowany wkład obu stron Atlantyku we wspólne rozwiązywanie istniejących problemów” („Amerika Dienst” z 25 IV 1973; „International Herald Tribune” z 24 i 25 IV 1973).

⁶ Patrz „PZ” nr 4/1973, ss. 318 - 319.

⁷ Sprawy polityczno-militarne na forum NATO; kwestie handlowo-taryfowe w organizacji GATT; problemy walutowe w ramach Międzynarodowego Funduszu Monetarne.

racji". Z tego m.in. powodu prezydent Nixon nie ustalał lub odraczał termin swego przyjazdu do Europy.

W celu wyjaśnienia i przekonsultowania nowych rozwiązań przebywali w Waszyngtonie ministrowie zachodnioniemieccy W. Scheel i G. Leber. Jeśli pierwszego interesowały głównie zagadnienia dotyczące „deklaracji zasad sojuszu” oraz kwestie skuteczności gwarancji USA dla NATO w związku z układem USA—ZSRR, to minister obrony Leber zajmował się problemami obecności militarnej USA w Europie, a zwłaszcza w RFN, oraz zagadnieniami natury strategicznej, włącznie z wkładem Europy zachodniej do ogólnego potencjału militarnego sojuszu atlantyckiego.

W drodze do Waszyngtonu Walter Scheel zatrzymał się w Norwegii dla przeprowadzenia konsultacji z kanclerzem Brandtem, który przebywał tam na urlopie. W podróży do USA Scheelowi towarzyszył Helmuth Toth (boński ekspert do spraw rozbrojenia) oraz Guido Brunner (przewodniczący sztabu planowania politycznego). Podczas swego pobytu w USA (12-13 lipca 1973 r.), Scheel spotkał się z prezydentem Nixonem, z sekretarzem stanu W. Rogersem i H. Kissingerem. W rozmowach poruszano m.in. problemy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBiWE) oraz rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń, a także potrzebę reform i nakreślenia celów w zakresie międzynarodowego systemu walutowego, taryf celnych i płatności w handlu światowym⁸.

Jak wynikało z komentarzy po wizycie Scheela, głównym tematem rozmów była jednak „deklaracja sojuszu”, która ustalić miała podstawy kontynuowania sojuszu przez uporządkowanie stosunków między Europą zachodnią a USA z przyjęciem — jako punktu wyjścia zasady „międzynarodowej osobowości” Wspólnoty Europejskiej oraz jej „odpowiedzialności wszechświatowej” (według oświadczenia Brunnera). Położenie akcentów na tych sformułowaniach było tym godniejsze uwagi, że Kissinger tak niedawno jeszcze, ku niezadowoleniu Europejczyków, mówił o „regionalnej odpowiedzialności Europy”⁹. Według innych komentatorów, zgodność poglądów Scheela i przedstawicieli administracji amerykańskiej kontrastowała w sposób ewidentny z rozdziewkami w tej materii, jakie wystąpiły podczas wizyty ministra spraw zagranicznych Francji M. Joberta w Waszyngtonie. Obserwatorzy liczyli się także, że awanse okazywane w USA Scheelowi wywołać mogą nowe niesnaski między sojusznikami zachodnioeuropejskimi, gdyż wszystko wskazywało na to, że RFN zyskuje w oczach Waszyngtonu¹⁰. Stąd też Scheel po powrocie z USA podkreślił w wywiadzie pierwszeństwo partnerstwa RFN z sojusznikami zachodnimi przed współpracą ze wschodem, stwierdzając zarazem, iż nikt w rządzie amerykańskim nie myśli o redukcji wojsk i osłabieniu wkładu USA w obronę zachodniej Europy¹¹.

Georg Leber przebywał w Waszyngtonie (16-18 lipca 1973 r.) na zaproszenie nowego sekretarza obrony Jamesa Schlesingera (objął stanowisko po E. Richardsonie). W przeprowadzonych rozmowach podkreślili oni konieczność kontynuowania dotychczasowej strategii militarnej sojuszu atlantyckiego. Leber wyraził przekonanie, że starania podejmowane w ramach rozmów dotyczących ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń przyniosą konkretne rezultaty dopiero około roku 1976 i jednocześnie wyraził obawę, aby ogólne obniżenie poziomu sił nie stymulowało prób

⁸ Dotychczasowe określenie Zachodu „wzajemna i zrównoważona redukcja sił zbrojnych” uległo po spotkaniu Breżniew-Nixon (16-25 VI 1973) zmianie na: „Redukcja sił zbrojnych i zbrojeń oraz towarzyszące jej posunięcia w Europie środkowej” — *Mutual Reduction of Forces and Armaments and Associated Measures in Central Europe (MURFAAMCE)*.

⁹ „International Herald Tribune”, 12 VII 1973; „Stuttgarter Zeitung” z 14 VII 1973.

¹⁰ „Neue Zürcher Zeitung” z 14 VII 1973.

¹¹ „Die Welt” z 18 VII 1973.

redukcji własnych wojsk i zbrojeń w gronie pozostałych sojuszników atlantyckich. Leber poinformował sekretarza obrony USA o wkładzie rzeczowym wnoszonym przez sojuszników europejskich na rzecz obrony zachodniej Europy i podkreślił konieczność ścisłych konsultacji amerykańsko-europejskich podczas negocjowania problemów rozbrojeniowych. Zgodził się także, by w ramach tych rozmów dokonano wpieryw redukcji wojsk obcych. Obaj uznali również, by rozmowy RFN—USA na temat wyrównań dewizowych z tytułu stacjonowania wojsk amerykańskich rozpocząć w późniejszym terminie¹².

W komentarzach zachodnioniemieckiej prasy opozycyjnej, dotyczących rozmów Lebera w USA, wskazywano, że mimo pozytywnych oświadczeń obu stron, pozostało szereg kwestii niewyjaśnionych i niedomówionych. Przede wszystkim — stwierdzono — Leberowi nie udało się powiązać sprawy redukcji wojsk obcych i rodzimych, co zmusi Republikę Federalną do kontynuowania swej polityki w zakresie utrzymywania stanu *Bundeswehry* na dotychczasowym poziomie. W komentarzach tych sugerowano też, iż ewentualne następstwa porozumienia USA—ZSRR mogą nie zabezpieczać w pełni interesów Niemiec Zachodnich. Prasa opozycyjna podkreślała wszakże potrzebę okazywania zaufania dla amerykańskiej polityki obrony w sojuszu atlantyckim, mimo iż nie cieszy się ona pełnym poparciem Kongresu USA, a większość w Senacie skłania się ku jednostronnej redukcji wojsk w Europie zachodniej¹³.

W okresie poprzedzającym wizytę kanclerza W. Brandta i ministra Scheela w Nowym Jorku (w związku z przyjęciem Niemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej do ONZ w dniu 18 września 1973 r.) na linii EWG — administracja amerykańska trwały stałe konsultacje, w których strona zachodnioniemiecka odgrywała aktywną rolę. W tej fazie rozmów, dotyczących nowych zasad sojuszu, pozostawało jeszcze tyle problemów nierozwiązanych, iż właściwie można było przyjąć, że nie zostaną one zakończone do jesieni tegoż roku, kiedy to — w związku ze spodziewanym ich sfinalizowaniem — oczekiwano przyjazdu prezydenta Nixona do Europy. Również wiele wskazywało na to, że stanowiska RFN i USA w sprawie nowej deklaracji nie są na tyle zbliżone, by można było mówić o zgodnym do nich podejściu.

W oficjalnych wypowiedziach bońskich spotykało się stwierdzenie (m.in. Scheela), że pozostało szereg problemów do omówienia ze Stanami Zjednoczonymi, nad którymi „będziemy dyskutować nie jako Republika Federalna, lecz jako Europejczycy”. W tym zdaniu można było odnaleźć odpowiedź zarówno na zarzuty opozycji chadeckiej, oskarżającej rząd socjaldemokratyczny o skłonności do „neutralizmu”¹⁴, jak i zarzuty rzecznika rządu francuskiego, skierowane pod adresem polityki Brandta¹⁵. Stąd, w wywiadzie udzielonym „France-Soir” również Brandt zaznaczył, że „Republika Federalna nie pragnie dzielić swego losu w izolacji” i że „jest ona solidnie związana z Europejską Wspólnotą”¹⁶.

W końcu września przybył do Nowego Jorku, gdzie przebywał już minister

¹² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 19 i 20 VII 1973; „Neue Zürcher Zeitung” z 20 i 21 VII 1973; „International Herald Tribune” z 21-22 VII 1973.

¹³ „Die Welt” z 20, 23 i 24 VII 1973.

¹⁴ „International Herald Tribune” z 4 IX 1973.

¹⁵ W drugiej połowie sierpnia 1973 r. prasa europejska poświęciła wiele miejsca stosunkowi Republiki Federalnej do EWG, w związku z zarzutem postawionym rządowi Brandta przez Francję. Poważny incydent polityczny sprowokował francuski minister rolnictwa Jaques Chirac, który w wywiadzie dla tygodnika „Le Point” wyraził swe zaniepokojenie faktem „dystansowania się Niemiec Zachodnich od Europy”.

¹⁶ „International Herald Tribune” z 8-9 IX 1973.

Scheel — kanclerz Brandt w towarzystwie ministra Egon Bahra. Spotkanie Scheela z Kissingerem odbyło się w ramach ustalonych posiedzeń konsultacyjnych, uzupełniających konferencje dyrektorów europejskiej „dziewiątki” i przedstawicieli NATO oraz kierownictwa europejskiego odcinka Departamentu Stanu USA, któremu przewodniczył sekretarz do spraw europejskich Walter Stoessel. Według informacji prasowych, Scheel miał zapewnić H. Kissingera, że europejski projekt „deklaracji zasad sojuszu” sformułowany zostanie tak ogólnie i elastycznie, aby strona amerykańska mogła wnieść własne sugestie¹⁷.

Również kanclerz Brandt (w obecności ministra Scheela) spotkał się z H. Kissingerem, który bardzo pozytywnie ocenił wkład Republiki Federalnej na rzecz sformułowania „deklaracji zasad”. Rozmówcy poświęcili wiele miejsca wyjaśnieniu wątpliwości, czy opracowane deklaracje (jedna — obejmująca sprawy bezpieczeństwa, druga — problemy handlowo-walutowe) uda się połączyć w jedną całość¹⁸. Takie i inne zastrzeżenia wysuwała zwłaszcza Francja, przeciwna ujmowaniu deklaracji w jednym dokumencie. Następnie Brandt udał się do Chicago, gdzie w *Aspen Institute for Humanistic Studies* otrzymał nagrodę za działalność humanitarną¹⁹.

Wizyta kanclerza RFN w Waszyngtonie (29 września 1973 r.) nastąpiła na zaproszenie prezydenta Nixona, który — wobec braku wyraźnego sprecyzowania projektu „deklaracji zasad” — odstąpił od zamiaru przybycia jesienią do Europy, chciał więc problem ten omówić z W. Brandtem. Prezydent i kanclerz konferowali godzinę, po czym do rozmowy poproszono jeszcze H. Kissingera, J. Schlesingera i Mike Mansfielda. Jej tematem były m.in. kwestie związane z „deklaracją zasad” i chociaż w ich sformułowaniu odnotowano istotny postęp, to jednak uznano, że osiągnięcie w pełni zadowalających wyników w tej materii wymaga jeszcze dyskusji ekspertów. Według opinii komentatorów, Brandt miał swym rozmówcom dać do zrozumienia, że „Europa i Stany Zjednoczone muszą przyzwyczaić się, aby być partnerami i przyjaciółmi, a jednocześnie konkurentami”. Kanclerz powrócił do Bonn o dwa dni wcześniej niż przewidywał program pobytu w USA, a to z powodu zbliżającej się debaty w *Bundestagu* oraz ze względu na reperkusje, jakie wywołała wypowiedź Herberta Wehnera na temat polityki rządu bońskiego w sprawie Berlina Zachodniego²⁰.

2. Konflikt bliskowschodni w stosunkach RFN—USA

Najgłębszy kryzys w dotychczasowych stosunkach między RFN a USA wybuchł na tle konfliktu bliskowschodniego. Republika Federalna, która starała się utrzymać pozycję neutralną zarówno wobec Izraela, jak i Egiptu, znalazła się nagle w trudnej sytuacji politycznej, gdy Stany Zjednoczone w decydującej fazie wojny arabsko-izraelskiej usiłowały wykorzystać porty zachodnioniemieckie (m. in. Bremerhafen) dla załadunku ciężkiej broni pancерnej należącej do NATO, a przeznaczonej dla Izraela²¹. Rząd boński zaprotestował (25 października 1973 r.) przeciwko tym poczynaniom USA. Oficjalne koła amerykańskie i proizraelskie w USA zareagowały natychmiast. Swoją dezaprobatę wobec stanowiska RFN wyrazili: prezydent Nixon, nowy sekretarz stanu H. Kissinger, sekretarz obrony J. Schlesinger i rzecznik De-

¹⁷ „Frankfurter Rundschau” z 27 IX 1973.

¹⁸ Problem komplikuje się na skutek tego, że Islandia należy wprawdzie do NATO, lecz nie należy do EWG — tak jak Kanada, która należy do NATO, lecz nie jest członkiem EWG.

¹⁹ „Frankfurter Rundschau” z 28 IX 1973; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 IX 1973.

²⁰ „Die Welt” z 1 X 1973; „Neue Zürcher Zeitung” z 1 X 1973.

²¹ Podobny konflikt — choć w mniejszych rozmiarach — ujawnił się w stosunkach RFN — USA podczas kadencji kanclerza K. Adenauera, kiedy to rząd boński zaprotestował przeciwko załadunkowi broni amerykańskiej, w związku z wojną domową w Libanie.

partamentu Stanu McCloskey²². Protest rządu bońskiego zbiegł się czasowo z zastrzeżeniem stosunków radziecko-amerykańskich, co w konsekwencji incydentowi zachodnioniemiecko-amerykańskiemu nadało wydźwięk znacznie szerszy. Rządowi Brandta chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie sobie dostaw ropy naftowej przez kraje arabskie, a ponadto wyrażono opinię, iż konflikt bliskowschodni nie leży w zasięgu bezpośrednich interesów paktu północnoatlantyckiego. Na taką wykładnię nie zgodził się ani Waszyngton, ani opozycja zachodnioniemiecka, która przyznawała rację stronie amerykańskiej, zarzucając rządowi socjaldemokratycznemu dwuznaczne interpretowanie zasady o „niepodzielności bezpieczeństwa”, szczególnie akcentowanej w formułach NATO. Większość krajów Europy zachodniej odrzuciła oskarżenia amerykańskie (jedynie Portugalia zgodziła się na utworzenie amerykańskiego mostu powietrznego nad swoim terytorium).

Według oficjalnej interpretacji (ministra Scheela), swoista irytacja sojuszników zachodnioeuropejskich wynikała z powodu zbyt samodzielnego i bezceremonialnego postępowania kół amerykańskich, ponieważ żaden z partnerów sojuszu atlantyckiego nie został poinformowany wcześniej o zamiarze przeładunku broni. Wielu komentatorów uznało za oczywiste, że konflikt między sojusznikami atlantyckimi zaistniał w zasadzie na tle rozbieżności interesów amerykańskich i zachodnioeuropejskich, gdyż dla tych ostatnich nafta stanowiła i stanowi „kwesnię życia”, podczas gdy dla USA była ona tylko sprawą „ważną”²³. Również brak stałych i wcześniejszych konsultacji w sojuszu atlantyckim legł u źródła nieporozumień, określanych jako „choroba atlantycka w (proklamowanym przez Nixona) roku Europy”. Według opinii kół amerykańskich, konflikt między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi na tle wojny bliskowschodniej — w którym to konflikcie rolę katalizatora spełniła RFN — wywrze wpływ na przebieg rozmów europejsko-amerykańskich dotyczących „deklaracji zasad sojuszu”. Sprawa ta może ulec pogłębieniu na skutek widocznych objawów nacjonalistycznych i antyamerykańskich w krajach Europy zachodniej. Taki sam wpływ da się zaobserwować w rozmowach rozbrojeniowych. Wszystkie te elementy — jak podkreślały koła amerykańskie — doprowadziły do „chaosu w stosunkach w ramach roku Europy”²⁴.

Pogłębienie kryzysu w sojuszu atlantyckim, wywołane wydarzeniami wojennymi na Bliskim Wschodzie, ujawniło wszystkie szczeliny w pakcie północnoatlantyckim w momencie, gdy owa „międzyzależność” czy „współzależność” obu stron Atlantyku stawała w obliczu rozbieżnych interesów. Co więcej, koncepcje te załamały się na odcinku przykładowego dotąd partnerstwa RFN—USA. Okazało się wyraziście, że wobec rozwijających się tendencji do odprężenia i pod presją pokojowej polityki Związku Radzieckiego oraz państw wspólnoty socjalistycznej sprawna do tej pory

²² W komentarzach oficjalnych amerykańskich osobistości pojawiły się m. in. następujące wypowiedzi: Nixon — „Bez przerywania ognia na Bliskim Wschodzie Europa zmarzłaby tej zimy!” („International Herald Tribune” z 29 X 1973); H. Kissinger — „Europejczycy postępowali, jakby sojusz atlantycki nie istniał!” („International Herald Tribune” z 2 XI 1973); sekretarz obrony James Schlesinger zapowiedział możliwość rewizji dotychczasowych zobowiązań wobec RFN na odcinku militarnym, co wobec nacisku obserwowanego w Kongresie, można by tłumaczyć jako zamiar przeprowadzenia redukcji wojsk USA w RFN („Der Tagesspiegel” z 27 X 1973; „Observer” z 28 X 1973); rzecznik Departamentu Stanu McCloskey — „Co właściwie rozumieją Europejczycy pod pojęciem niepodzielnej wspólnej polityki bezpieczeństwa? [...] Utrzymanie militarnej równowagi i ustalenie trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie leży podobnie w życiowym interesie RFN i innych sojuszników NATO, jak i w naszym interesie [...]. Niektóre rządy sojusznicze poszły tak daleko, że publicznie odsunęły się od Stanów Zjednoczonych” („International Herald Tribune” z 2 XI 1973).

²³ „Le Monde” z 28 - 29 X 1973.

²⁴ „International Herald Tribune” z 29 X 1973.

machina NATO zawiodła i ujawniła swe rysy w najbardziej niezawodnej części, uosobionej w Republice Federalnej.

W związku z tym warto przytoczyć kilka fragmentów komentarzy zachodnich, które dają w całości obraz problemów ujawnionych w sojuszu atlantyckim przez kryzys bliskowschodni, a zwłaszcza w stosunkach NRF—USA:

„Konkretne rozmowy na temat przyszłości amerykańskiej ochrony Europy stają się kwestią palącą. Co ma myśleć amerykański podatnik o rządzie zachodnioniemieckim, który wprowadzie regularnie zapewnia i dowodzi, że wojska USA muszą zostać w Europie, by bronić Berlina Zachodniego i Republiki Federalnej, a jednocześnie wywołuje aferę, gdy w Bremerhafen przeładowuje się broń amerykańską na statek izraelski? [...] Szeroko rozpowszechniony pogląd, że USA nie mogą pozwolić upaść Europie z racji własnych interesów i własnego prestiżu, mogłyby pewnego dnia zmylić, jeżeli będziemy postępować tak, jak dotąd”²⁵.

„Dalekie to czasy, kiedy Departament Stanu sądził, że zbliżenie Bonn do Moskwy uda się utrzymać pod kontrolą, ponieważ pozycja Brandta uzależniona jest od asekuracji USA. Tymczasem rozwój sytuacji poszedł w kierunku usamodzielnienia (polityki RFN) [...]. Odczuł to Nixon po raz pierwszy podczas bombardowania Hanoi [...]. To samo doświadczył podczas konfliktu Izrael—Egipt. Tego on nigdy nie zapomni”²⁶.

„Pewnego rodzaju neutralizm [...] jest jedną europejską alternatywą, drugą — stanowi Europa, dysponująca polityczną jednością i więcej czyniąca na rzecz własnej obrony [...]. Konflikt bliskowschodni nie tylko zaszkodził sojuszowi, lecz również odsłonił jego granice w obecnej sytuacji międzynarodowej”²⁷.

„Niespodzianki wypływające z kryzysu bliskowschodniego postawiły na wokandy postulat wspólnej zachodnioeuropejskiej polityki zagranicznej, która może się również zdystansować od USA. Niewiele jednak zyskałoby się, jeśli nie zrobiłoby się dalszego logicznego kroku w celu znalezienia wspólnej zachodnioeuropejskiej polityki obronnej wspólnie z USA, jednakże również, w razie potrzeby, i bez USA”²⁸.

Istotne nieporozumienia między Bonn a Waszyngtonem, wywołane konfliktem bliskowschodnim, rząd zachodnioniemiecki usiłował złagodzić, oświadczając dnia 9 listopada 1973 r., iż „[...] jedynie brak zaufania mógłby narazić na niebezpieczeństwo sojusz RFN—USA”²⁹. W ślad za próbami załatwienia sporu kompetencyjnego w zakresie przeładunku broni amerykańskiej z terytorium RFN, ministrowie obrony USA i RFN — J. Schlesinger i G. Leber — ustalili, że „[...] broń, która w wypadku konieczności obrony podporządkowana jest NATO, może być wycofana jedynie za zgodą NATO. Natomiast Waszyngton posiadać będzie swobodę w dysponowaniu swoimi materiałami wojennymi, które zmagazynowane są na terytorium RFN”³⁰.

Podsumowując w artykule redakcyjnym nieporozumienia waszyngtońsko-bońskie paryski „Le Monde” stwierdził:

²⁵ „Rheinischer Merkur” z 2 XI 1973.

²⁶ „Die Welt” z 3 XI 1973.

²⁷ „International Herald Tribune” z 6 XI 1973.

²⁸ „Deutsche Zeitung/Christ und Welt” z 9 XI 1973.

²⁹ „International Herald Tribune” z 11 XI 1973.

³⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 X 1973; „Bonner Rundschau” z 15 XI 1973.

„Gorliwość, z jaką kanclerz RFN starał się przekonać Nixona, że spójnia i solidarność w sojuszu pozostają głównymi zasadami jego rządu, świadczy jednocześnie o pragnieniu, by zniwelować niezadowolenie Amerykanów w okresie, kiedy to rokowania Wschód—Zachód na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń rozpoczęły się w Wiedniu, Bonn znalazłoby się bowiem w trudnym położeniu, gdyby Waszyngton w drodze retorsji przedsięwziął jednostronną redukcję swoich wojsk, niezależnie od przebiegu tych rozmów”³¹.

3. Rozrachunki za stacjonowanie wojsk USA w RFN

Rozmowy w sprawie skompensowania wydatków Stanów Zjednoczonych za stacjonowanie wojsk amerykańskich na terytorium RFN z rządem zachodnioniemieckim objąć miały dwuletni okres (od 1 lipca 1973 do 30 czerwca 1975), przy czym — jak wynikało ze wstępnych sugestii — strona amerykańska zamierzała podwyższyć swe żądania do kwoty 3,3 mld dolarów, czyli, w przeliczeniu, do 8 mld DM. Dodajmy, że kwota kompensacyjna za poprzedni okres dwuletni wyniosła 6,65 mld DM³². Znaczne podwyższenie kwoty wyrównawczej motywowano wieloma względami. Przede wszystkim, według strony amerykańskiej, dotychczasowe sumy wyrównawcze, świadczone przez rząd boński, miały stanowić 80% kosztów stacjonowania wspomnianych wojsk, zaś Republika Federalna powinna pokryć koszty te w całości. Ponadto swoje roszczenia Waszyngton motywował dewaluacją dolara, wzrostem bezpośrednich kosztów utrzymania żołnierzy w RFN oraz podrożeniem o 20% ekwipunku zbrojnego³³.

Nad kwestią wyrównań dewizowych ciążyła nieustanna presja Kongresu USA i amerykańskiej opinii publicznej, która od dawna domaga się znacznej redukcji kontyngentów amerykańskich w Europie, a zwłaszcza na terytorium RFN, wysuwając przy tym żądanie, aby Europa zachodnia przejęła kosztą własnej obrony na siebie. Także konsekwencje społeczne wojny wietnamskiej, wzrastająca inflacja i potrzeby wewnętrzne dawały opozycji w Kongresie poważne argumenty przemawiające za przeprowadzeniem w budżecie wojskowym USA znacznych kompresji, co z kolei mogło doprowadzić do redukcji stacjonujących kontyngentów poza granicami USA. Jak wynikało z doniesień prasowych, rozmowy na temat rozrachunków, miały się rozpocząć jesienią, co wcześniej uzgodnili kanclerz Brandt i prezydent Nixon.

Rząd boński, dla którego obecność 215-tysięcznego kontyngentu wojsk amerykańskich stanowi gwarancję zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w militarnych sprawach RFN, nie miał innej alternatywy i z góry można było przewidzieć, że zmuszony będzie uwzględnić żądania swego atlantyckiego sojusznika.

Problem redukcji wojsk USA w Europie zyskiwał coraz bardziej na znaczeniu, zwłaszcza w obu izbach Kongresu i jego komisjach. Rzecznicy Białego Domu, Departamentu Obrony i Departamentu Stanu stale występowali przeciw tendencjom zmierzającym do redukcji wojsk, chociaż wiadomo było, że niebawem problem ten wypłynie podczas obrad nad budżetem wojskowym. Występujący przed komisją spraw zagranicznych izby niższej Kongresu sekretarz obrony J. Schlesinger wskazał, że pochopne wycofanie wojsk z Europy zmniejszyłoby zdolności NATO w zakresie działań wojsk konwencjonalnych, a w konsekwencji — w razie konfliktu — trzeba by

³¹ „Le Monde” z 11 XI 1973.

³² Poprzednia umowa, która wygasła z dniem 30 VI 1973 r., obejmowała kwotę 6,65 mld DM. Z tego 3,96 mld DM przypadało na zakup sprzętu wojskowego w USA, 600 mln DM na remont i przebudowę koszar dla wojsk USA w RFN. Dalsze 100 mln DM przeznaczono na opłaty procentowe a 3 mln DM na kredyty udzielone Stanom Zjednoczonym w formie zakupu amerykańskich bonów skarbowych.

³³ „Frankfurter Rundschau” z 4 VII 1973.

było sięgnąć do broni nuklearnej wraz z całym ryzykiem takiego kroku wynikającym z „patu atomowego” istniejącego między USA a ZSRR. Wywody Schlesingera poparli: głównodowodzący wojsk europejskiego odcinka NATO Andrew Goodpaster i szef połączonych sztabów USA admirał Thomas Moorer, przytaczając cyfry i dane na temat wzrastającego wkładu w obronę ze strony krajów Europy zachodniej, co mogło wywrzeć wpływ na bardziej ustępliwe stanowisko Kongresu³⁴.

Wkrótce potem na forum podkomisji do spraw rozbrojenia senackiej komisji spraw zagranicznych wystąpił Mike Mansfield (przewodniczący większości demokratycznej w senacie i konsekwentny rzecznik zredukowania wojsk), wypowiadając się za 50-procentowym zmniejszeniem stanu osobowego wszystkich wojsk USA stacjonujących za granicą w okresie trzech lat. Stwierdził on m.in.:

„Obecność tak licznych sił USA na obcych ziemiach wpływa na popieranie polityki, która w brzemiennej sposób faworyzuje priorytety militarne w tejszej polityce. [...] Zobowiązania i poziomy naszych wojsk poza granicami determinują raczej naszą politykę, podczas gdy nasza polityka powinna determinować poziom wojsk poza granicami USA”³⁵.

Na presje w Kongresie zareagował James Schlesinger (dnia 27 lipca 1973 r.) apelując do sojuszników zachodnioeuropejskich, aby utworzyli specjalny mechanizm finansowy w celu pokrycia amerykańskiego deficytu w bilansie płatniczym w kwocie 1,5 mld dolarów. Oświadczenie to wzbudziło zaniepokojenie RFN, która już w ramach „Euro-grupy” ponosi największe obciążenia finansowe³⁶.

Duże wrażenie wywołało w Niemczech Zachodnich doniesienie kilku pism zachodnioniemieckich, które powołując się na dziennik „Los Angeles Times” zamieściły wiadomość o rzekomo gotowym już projekcie administracji amerykańskiej dotyczącym zredukowania o 30% wojsk stacjonujących w Europie zachodniej w dwóch etapach. Były to w pewnym sensie krok wychodzący naprzeciw postulatowi senatora Mansfielda, który domagał się 50-procentowej redukcji wojsk³⁷.

Senator Mansfield nie ustając w swych dążeniach do redukcji wojsk opracował projekt nowego wniosku³⁸, zmierzający do przeprowadzenia redukcji 500-tysięcy wojsk lądowych i lotniczych stacjonujących poza granicami USA — z wyjątkiem 100-tysięcznego kontyngentu wojsk morskich³⁹. Jeszcze przed głosowaniem nad tym wnioskiem, senator Mansfield dokonał jego modyfikacji wnosząc o redukcję nie 50-procentową, lecz o redukcję 40-procentową. W pierwszym głosowaniu wniosek Mansfielda przeszedł większością 49 : 46 głosów, a w drugim głosowaniu upadł stosunkiem głosów 51 : 44. W komentarzach na temat przebiegu głosowania w Senacie przewijały się opinie, że głosowanie należy traktować jako sygnał obniżającego się zainteresowania partnera amerykańskiego dla zachowania stanu wojsk w Europie na dotychczasowym poziomie. W każdym razie — jak stwierdzili komentatorzy — wszystko zależy będzie od przebiegu rozmów rozbrojeniowych we Wiedniu⁴⁰.

Negocjacje między RFN a USA w sprawie rozrachunków dewizowych odbyły się w trakcie kilku kolejnych posiedzeń, przy czym stronę zachodnioniemiecką re-

³⁴ „International Herald Tribune” z 12 VII 1973.

³⁵ „International Herald Tribune” z 26 VII 1973.

³⁶ „International Herald Tribune” z 28 - 29 VII 1973.

³⁷ „Der Tagesspiegel” z 15 IX 1973; „Süddeutsche Zeitung” z 15 - 16 IX 1973.

³⁸ Patrz „PZ” nr 4/1973, s. 328.

³⁹ „International Herald Tribune” z 24 IX 1973.

⁴⁰ „International Herald Tribune” z 27 IX 1973 i 1 X 1973.

prezentował kierownik handlowy politycznego wydziału przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Hermes a stronę amerykańską podsekretarz Casey. Z nieoficjalnych głosów prasy wynikało, że Waszyngton obstaje przy roszczeniach w kwocie 3,3 mld dolarów, czyli 8 mld DM. Negocjacje nie zostały jeszcze doprowadzone do końca⁴¹.

Tymczasem w dniu 25 listopada 1973 r. prezydent Nixon podpisał ustawę, na mocy której w razie, gdyby sojusznicy europejscy zmniejszyli swój wkład finansowy w roku fiskalnym, który kończy się w końcu czerwca 1974 r., o 25%, wówczas w następnym roku Stany Zjednoczone przeprowadzą w tym samym stosunku procentowym redukcję w 310-tysięcznym kontyngencie wojsk amerykańskich stacjonujących w Europie zachodniej⁴².

4. Problemy atlantyckie na sesjach NATO

Jesienne sesje organów NATO i stowarzyszowych z paktem północnoatlantyckim organizacji, jak można było przypuszczać, przebiegać miały w cieniu kompleksu problemów, które w różnym stopniu nękały wspólnotę atlantycką w roku 1973. Przede wszystkim chodziło o ustalenie nowego stosunku między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi, co znaleźć miało swe końcowe rozwiązanie w „deklaracji zasad sojuszu”, zainicjowanej początkowo w projekcie wstępnym H. Kissingera jako „nowa karta atlantycka”. Pozostawały jednak do załatwienia jeszcze inne problemy różniące kraje EWG i Stany Zjednoczone, jak np. zespół spraw natury ekonomicznej, handlowej, walutowej i taryfowej. Do tego dochodziły jeszcze problemy wyłaniające się w toku III rundy rozmów w ramach SALT, kwestie będące tematem negocjacji na forum KBiWE oraz konferencji wiedeńskiej, tak żywo dotykające interesów każdego z partnerów sojuszu, i wreszcie niesnaski i zdrażnienia krajów członkowskich, związane ze stosunkiem Francji do NATO, a ściślej do USA, z nieporozumieniami między Francją a RFN, między W. Brytanią a Islandią (tzw. wojna dorszowa) oraz między Islandią a USA (sprawa baz amerykańskich). W istocie jednak spotkania głównych organów NATO, a zwłaszcza sesja ministerialna, przebiegać miała pod naciskiem dwóch tematów: 1) konsekwencji dla systemu obronnego krajów Europy zachodniej, wynikających z porozumienia ZSRR—USA oraz 2) konieczności wzmocnienia spójni sojuszniczej, naruszonej przez konflikt bliskowschodni. Drugie zagadnienie rzutowało z kolei na sprawy związane z odprężeniem między Wschodem a Zachodem, na problematykę obrony i roli Europy zachodniej w strategii geopolitycznej i militarnej sojuszu, na perspektywy NATO w zmienionym układzie sił na świecie oraz w zarysowującej się sytuacji dalszego odprężenia. W tym kontekście sprawy związane ściśle z Republiką Federalną Niemiec znajdowały jedynie incydentalny oddźwięk; po prostu problem zjednoczenia Niemiec, który przez niemal dwadzieścia lat stale wnoszony był na forum obrad NATO, stał się nieaktualny.

Jesienne sesje i konferencje zainaugurowało posiedzenie Stowarzyszenia Paktu Atlantyckiego (*Atlantic Treaty Association*), skupiające organizacje piętnastu krajów członkowskich. Sesja miała miejsce w Brukseli (w dniach od 10 do 15 września 1973 r.); przewodniczył jej Eugen Rostow (USA), przy udziale sekretarza NATO Josepha Lunsy i gen. Johannes Steinhoffa (przewodniczący Komitetu Planowania Obrony). Obrady dotyczyły głównie ujawniającego się w pakcie północnoatlantyckim kryzysu, przy czym postulowano przede wszystkim położenie nacisku na większą

⁴¹ „International Herald Tribune” z 26 IX 1973; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7 XI 1973; „International Herald Tribune” z 6 i 7 XI 1973; „Neue Zürcher Zeitung” z 8 XI 1973.

⁴² „International Herald Tribune” z 26 XI 1973.

spójnie wewnątrz sojuszu. Dość ostrymi sformułowaniami posłużył się w swym wystąpieniu gen. Steinhoff, który nadzieję na idealną koegzystencję ze Wschodem określił jako iluzję, wskazując, że konferencje KBiWE i rokowania we Wiedniu trwać będą długo i na obecnym etapie nie może być mowy o jakichkolwiek ograniczeniach potencjałów militarnych. Postulował także bardziej operatywne włączenie w zachodni system obrony elementu nuklearnego. Poszczególni mówcy wyliczali sprzeczności podważające solidarną współpracę sojuszniczą i domagali się ich przezwyciężenia⁴³.

W dniu 25 października 1973 r. rozpoczęła w Ankarze swe obrady doroczna sesja Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, skupiająca parlamentarzystów piętnastu krajów członkowskich. W swym inauguracyjnym przemówieniu przewodniczący, sir John Pell, podkreślił potrzebę lepszej wymiany informacji w obrębie sojuszu, gdyż jej obecny stan stwarza sytuację pełnej kolizji i konfliktów. Premier Turcji Naim Talu wskazywał na konieczność bliskiego powiązania w NATO kwestii odprężenia z bezpieczeństwem. Wystąpienie sekretarza NATO, Josepha Luns'a miało zabarwienie „zimnowojenne”. W kontekście konfliktu bliskowschodniego zawierało szereg akcentów wymierzonych przeciw Związkowi Radzieckiemu. Z kolei uczestnicy sesji zapoznali się i przedyskutowali „4-punktowy plan obrony Europy”, zmierzający do uzyskania większej niezależności państw zachodnioeuropejskich od Stanów Zjednoczonych. Zgromadzenie Parlamentarne podjęło także szereg uchwał, które jako zalecenia rozpratrzyć ma Rada Atlantycka⁴⁴.

Sesję ścisłych gremiów paktu północnoatlantyckiego zainaugurowało dwudniowe posiedzenie Grupy Planowania Nuklearnego (NPG — *Nuclear Planning Group*) w Hadze (6-7 listopada 1973 r.), w którym udział wzięli ministrowie obrony: H. Schlesinger — USA, Georg Leber — RFN, Niclas Ephesios — Grecja, Mario Tannassi — Włochy, Alf Fostervoll — Norwegia, Lord Carrington — W. Brytania, Henk Vredeling — Holandia⁴⁵. W sesji uczestniczył również Joseph Luns. Tematem dyskusji był m.in. problem zastosowania — w razie potrzeby — atomowych min burzących, które służyć by miały do wysadzania mostów i głównych arterii komunikacyjnych. Zagadnienie to odnosiło się szczególnie do Republiki Federalnej, gdzie próba zainstalowania tej broni wywoływała szereg zastrzeżeń. Przedmiotem narad Grupy były także sprawy związane z procedurą konsultacji międzysojuszniczej, w przypadku konieczności posłużenia się taktyczną bronią nuklearną. Ponadto dyskutowano powody i następstwa nieporozumień występujących między sojusznikami a USA na tle wydarzeń bliskowschodnich. Sekretarz NATO Joseph Luns podkreślił doniosłość wystąpienia sekretarza obrony USA J. Schlesingera, który przekazał szereg informacji na temat stosunku sił między Wschodem a Zachodem oraz bardziej szczegółowe dane dotyczące struktury obrony. Również G. Leber (RFN), po dwukrotnym spotkaniu ze Schlesingerem powiedział, że nastąpiło zupełne wyjaśnienie wzajemnych nieporozumień, a stosunki w sojuszu atlantyckim układają się znowu dobrze. Zdaniem Lebera, przyczyniło się do tego uzgodnienie stanowisk w kwestii lepszego funkcjonowania konsultacji międzysojuszniczych, a szczególnie obowiązku

⁴³ „Der Tagesspiegel” z 11 IX 1973; „Neue Zürcher Zeitung” z 12 IX 1973, „Stuttgarter Zeitung” z 13 IX 1973.

⁴⁴ „International Herald Tribune” z 3 X 1973; „Der Tagesspiegel” z 23 X 1973.

⁴⁵ Siedmioosobowa grupa ministrów obrony członków NATO zebrała się po raz pierwszy (projekt ówczesnego sekretarza obrony USA — McNamary) w Paryżu w grudniu 1966 r. Rada Atlantycka nadała jej charakter stałego organu NATO, który w znaczeniu politycznym stanowi rodzaj pomostu między USA a pozostałymi członkami NATO. Kraje należące do tej grupy (na zasadzie rotacji) odgrywają określoną rolę współdecydującą w zakresie planowania nuklearnego; grupa podporządkowana jest bezpośrednio Komitetowi Planowania Obrony.

informacji, ciężącego w tej dziedzinie na sojuszniku amerykańskim. W zakończeniu swego przemówienia Leber podkreślił dobrą atmosferę, w jakiej odbywały się obrady Grupy, stwierdzając m.in.: „My wszyscy (tj. uczestnicy sesji — przyp. M. J.) nauczyliśmy się w ciągu ostatnich miesięcy wiele, wyciągając dla siebie odpowiednie wnioski”⁴⁶.

W dniu 6 grudnia 1973 r. zebrała się na jednodniowe posiedzenie w Brukseli tzw. Euro-grupa, w skład której wchodzi przedstawiciele 10 europejskich państw należących do NATO (W. Brytania, Holandia, Włochy, Belgia, Norwegia, Dania, Luksemburg, Grecja, Turcja i RFN), jednakże bez Francji, Irlandii i Portugalii. Obrady otworzył przewodniczący Mario Tanassi — Włochy (następcą jego zostanie Alf Fostervoll — Norwegia). Głównym tematem obrad była kwestia wniesienia większych wkładów finansowo-rzeczowych w obronę europejskiego skrzydła NATO, co m.in. wiązało się bezpośrednio z naciskami Kongresu amerykańskiego, zmierzającego do przerzucenia całkowitych ciężarów z tytułu stacjonowania wojsk USA w Europie na sojuszników europejskich⁴⁷. Podczas obrad podano do wiadomości, że kraje europejskiego odcinka NATO w roku 1973 wniosły do puli zbrojeniowej wkłady w wysokości 2,9 mld dolarów, co znacznie przewyższało zaplanowaną wstępnie kwotę 1,5 mld dolarów. Również w roku 1974 zobowiązały się one utrzymać swój udział w kosztach stacjonowania wojsk na poziomie 2 mld dolarów. W czasie posiedzenia zabrał głos sekretarz NATO Joseph Luns, który usiłował wpłynąć na klimat obrad, wskazując na rzekomo wzrastający potencjał militarny ZSRR. Podczas dyskusji wyrażano opinię, że montowanie obrony europejskiej nie może się odbywać poza strukturą sojuszu północnoatlantyckiego⁴⁸. Z przebiegu obrad wynikało, że sojusznicy europejscy będą musieli wyrazić zgodę na pełne wyrównanie amerykańskiego deficytu z tytułu stacjonowania wojsk, niezależnie od zmodernizowania i ujednoczenia produkcji broni dla europejskiej struktury obrony⁴⁹. Dyskusja na forum Grupy dotyczyła również następstw wynikających dla sojuszu z konfliktu bliskowschodniego oraz sposobów i form, które mogłyby skutki te osłabić⁵⁰.

W dniu 7 grudnia 1973 r. w ramach Komitetu Planowania Obrony (*Defence Planning Committee*) zebrało się 14 ministrów obrony (bez przedstawiciela Francji, która nie należy do militarnej struktury NATO), by przyjąć do wiadomości spra-

⁴⁶ „International Herald Tribune” z 6, 7 i 8 XI 1973; „Le Monde” z 8 XI 1973.

⁴⁷ Poprawka senatorów Jacksona i Nunna, włączona na mocy uchwały obu izb Kongresu do ustawy budżetowej w końcu listopada 1973 r. przewiduje, iż w przypadku, gdyby sojusznicy USA w ciągu 18 miesięcy nie wyrównali amerykańskiego deficytu powstałego na skutek stacjonowania wojsk amerykańskich w Europie, wówczas wojska te zostaną zredukowane w stosunku procentowym do nieskompensowanego deficytu. Administracja amerykańska oblicza wspomniany deficyt na kwotę 1,5 mld dolarów („International Herald Tribune” z 7 XII 1973).

⁴⁸ Sojusznicy zachodnioeuropejscy ujawnili kilka koncepcji zmontowania obrony europejskiej. Jedni pragną włączenia jej w ramy Euro-grupy (m. in. RFN i — częściowo — W. Brytania), Francja natomiast zmierza do włączenia obrony europejskiej w ramy Unii Zachodnioeuropejskiej. Uzasadnia to faktem, że do Unii Zachodnioeuropejskiej nie należą Stany Zjednoczone a Francja pozostaje poza Euro-grupą. Ostatnio zresztą spekulowano na temat możliwości przyłączenia się Francji do Euro-grupy („Le Monde” z 21 X 1973).

⁴⁹ Kraje należące do Euro-grupy zaplanowały wyprodukowanie i włączenie w roku 1974 do infrastruktury obronnej 1500 czołgów i wozów pancernych, 820 przeciwlotniczych ramp rakietowych (854 działa przeciwlotnicze i przeciwczołgowe, 195 samolotów bojowych, 173 helikoptery, 5 niszcycieli) 15 łodzi podwodnych (w tym jedna o napędzie nuklearnym) i 10 łodzi pościgowych. Cała produkcja zorganizowana będzie na zasadach podziału zadań, standaryzacji i obniżki kosztów. Ponadto, przewiduje się dalsze prace nad systemem rakietowym typu *Lance* oraz nad budową pojazdu pancernego typu *Geopard*. Poza tym, W. Brytania i Stany Zjednoczone rozwiną produkcję 20 m/m działka przeciwlotniczego („Frankfurter Rundschau” z 7 XII 1973).

⁵⁰ „International Herald Tribune” z 7 XII 1973; „Le Monde” z 9 XII 1973.

wozdanie z dotychczasowej działalności i zalecenia Grupy Planowania Nuklearnego, a następnie zająć się problematyką wchodzącą w zakres planu „AD-70” (obrony NATO na lata siedemdziesiąte). Dyskusja potwierdziła przede wszystkim konieczność zjednoczenia wysiłków dla utrzymania 310 tys. wojsk amerykańskich w Europie zachodniej — co przypuszczalnie pociągnie za sobą obowiązek pokrycia deficytu USA w wysokości 1,5 mld dolarów. Podczas obrad przedstawiciel W. Brytanii zgłosił zamiar powiększenia liczebnych garnizonów brytyjskich stacjonujących w RFN, a reprezentant Republiki Federalnej zapewnił, że *Bundeswehra* zwiększy liczbę brygad z 33 na 36. W związku z realizowanymi świadczeniami finansowymi (wkład 2 mld dolarów) oraz wysiłkami organizacyjnymi zmierzającymi do usprawnienia produkcji zmodernizowanego uzbrojenia oraz zakupu broni w USA wyrażano nadzieję, że pociągnięcia te wpłyną na zmianę stanowiska Kongresu wobec kwestii stacjonowania wojsk USA na terytorium Europy zachodniej.

W związku z kwestiami finansowymi przedstawiciel W. Brytanii nie omieszczał przypomnieć, że kraj jego posiada większy deficyt płatniczy niż Stany Zjednoczone, a Leber zwrócił uwagę na oczekujące Republikę Federalną poważne zobowiązania płatnicze wobec USA, związane z wyrównaniami dewizowymi. W ramach dyskusji nad skutkami kryzysu paliwowego, przedstawiciele USA i RFN wyrazili gotowość udzielenia Holandii pomocy w dostawie paliw naftowych; oferta ta oceniona została jako „zaproszenie” do podobnych gestów również innych krajów członkowskich NATO. Zabierając głos na temat „lekcji” wypływającej z wojny bliskowschodniej, sekretarz obrony USA J. Schlesinger położył nacisk na potrzebę uwzględnienia w przyszłych rozwiązaniach strategicznych zasady „szybkiej riposty”, na konieczność liczenia się z taktyką „zaskoczenia” oraz na przygotowanie odpowiednich rezerw i usprawnienie sprzętu elektronicznego. Zgromadzeni na sesji Komitetu Planowania Obrony ministrowie potwierdzili coraz wyraźniejsze objawy odprężenia między Wschodem i Zachodem, co jest m.in. wynikiem rozmów, prowadzonych w ramach KBiWE i wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych, chociaż z drugiej strony nie brakło określonych sugestii wskazujących na rzekome „zagrożenie” ze strony ZSRR. W tej sytuacji — konkludowali uczestnicy sesji — zachodzi stała potrzeba uaktualniania w sojuszu północnoatlantyckim jego zasad obrony⁵¹.

W dniach 10 i 11 grudnia 1973 r. obradowała w Brukseli Rada Atlantycka, skupiająca 15 ministrów spraw zagranicznych krajów członkowskich NATO. Spotkanie to stanowiło niejako podsumowanie nieporozumień i sprzeczności — które w ciągu 1973 r. nękały sojusz atlantycki. Forum Rady ujawniło różnorodność stanowisk poszczególnych krajów członkowskich wobec podstawowych problemów sojuszu. I tak np. sekretarz stanu USA Henry Kissinger, który mógł się spodziewać szerokiej konfrontacji z europejskimi sojusznikami, reprezentował odmienne stanowisko niż przedstawiciel Francji min. Michel Jobert, który dzieląc wszystkie zastrzeżenia wysuwane przez jego europejskich kolegów, jednocześnie wyrażał partykularne interesy swego kraju.

Właściwą sesję Rady Atlantyckiej poprzedził w dniu 9 grudnia 1973 r. tradycyjny „obiad niemiecki”, w którym uczestniczyli przedstawiciele USA, RFN, W. Brytanii i Francji. Ponieważ „problem niemiecki” stracił na aktualności, referujący sprawy zachodniemieckie min. Scheel poinformował o wytycznych swego kraju w związku z kontynuacją polityki wschodniej. W świetle wypowiedzi min. Scheela, Republika Federalna zamierza w najbliższym czasie nawiązać stosunki dyplomatyczne z CSRS, Węgrami i Bułgarią. Scheel poruszył także problemy związane z Berlinem Zachodnim, wyrażając się pozytywnie o sprawnym dotąd realizowaniu posta-

⁵¹ „International Herald Tribune” z 8-9 XII 1973.

nowień wynikających z czterostronnego porozumienia w sprawie tego miasta. Jednocześnie podkreślił, że według oceny jego rządu, porozumienie to nie ogranicza obecności RFN w Berlinie Zachodnim⁵².

Pierwszy dzień obrad sesji Rady Atlantyckiej (10 grudnia 1973 r.) ujawnił trzy węzłowe problemy, które stanowiły wątki dyskusji prowadzonych przez członków Rady, zwłaszcza wypowiedzi min. Joberta i sekretarza Kissingera. Chodziło głównie o porozumienie dotyczące zapobiegania wojnie nuklearnej zawarte przez ZSRR i USA. Na tle różnic w interpretacji tego aktu doszło do ostrego starcia między Jobertem a Kissingerem, przy czym pierwszy, nie kwestionując pokojowych celów USA i ZSRR wyraził obawę, czy owe porozumienie „między dwoma przeciwnikami-partnerami” nie odsunie na plan dalszy konsultacji międzysojuszniczej i nie zastąpi innych starań na rzecz odprężenia. W odpowiedzi Kissinger wskazywał, że wspomniane porozumienie nie narusza bezpieczeństwa Europy, lecz je umacnia. Kładąc nacisk na konieczność ulepszenia w przyszłości konsultacji międzysojuszniczych, amerykański sekretarz stanu zaproponował zainicjowanie w przerwach między sesjami Rady regularnych spotkań politycznych dyrektorów ministerstw⁵³.

Drugim problemem, wokół którego rozwinęła się ożywiona dyskusja, były wydarzenia związane z wojną bliskowschodnią, a szczególnie alarm wojsk amerykańskich, zarządzone przez prezydenta Nixona w dniu 25 października 1973 r. Minister Jobert, powołując się na kartę atlantycką, zarzucił Kissingerowi brak wcześniejszego skonsultowania tej sprawy z sojusznikami. W odpowiedzi amerykański sekretarz stanu usiłował tłumaczyć ową „lukę” w informacji m.in. koniecznością podjęcia szybkiej decyzji, a poza tym — generalnie rzecz ujmując — posunięcia jego rządu uwzględniały interesy sojuszników zachodnioeuropejskich. Jednocześnie Kissinger ubolewał, że sprzymierzeńcy USA nie zrozumieli i nie docenili wysiłków oraz intencji Stanów Zjednoczonych, zmierzających w tym właśnie kierunku⁵⁴.

Trzeci zespół problemów wybijających się w obradach Rady stanowiły nieporozumienia wynikłe na tle sformułowania o „globalnych interesach” Stanów Zjednoczonych i o „regionalnych interesach” Europy zachodniej, którym posłużył się Kissinger w swej kwietniowej deklaracji na temat „nowej karty atlantyckiej”. Obecnie amerykański sekretarz stanu potwierdził tę wypowiedź podkreślając, że Stanów Zjednoczonych dotyczy każdy kryzys występujący w świecie; ponieważ zaś działają w interesie całego Zachodu, muszą więc również ponosić globalną odpowiedzialność. W rzeczywistości — tłumaczył Kissinger — chodzi po prostu o to, by sojusznicy okazali Stanom Zjednoczonym minimum zaufania, ponieważ wcześniejsze konsultacje nie zawsze są możliwe. Podkreślając, iż nie może być sprzeczności między „europejską tożsamością” a unią „transatlantycką”, Kissinger sformułował następujące pytanie:

„Czy mamy być nadal sojusznikami, czy też mamy ze sobą współzawodniczyć? Problem naszej wspólnoty polega na tym — stwierdził dalej Kissinger — aby stworzyć przesłanki do przekształcenia sojuszu obronnego we wspólny mechanizm, regulujący sprawy tegoż sojuszu, unikając jednocześnie wzajemnej rywalizacji”⁵⁵.

Wiele „zimnowojennych” akcentów zawierało wystąpienie podczas sesji sekretarza generalnego NATO Josepha Lunsa, które częściowo zyskało poparcie kilku innych członków konferencji. Luns nawoływał do zwiększenia zbrojeń, posługując

⁵² „International Herald Tribune” z 10 XII 1973; „Süddeutsche Zeitung” z 11 XII 1973.

⁵³ „International Herald Tribune” z 12 XII 1973; „Le Monde” z 12 i 13 XII 1973; „Der Tagesspiegel” z 13 XII 1973.

⁵⁴ Jw.

⁵⁵ Jw.

się starymi argumentami antyradzieckimi. Przestrzegął, by nie „poddawać się zrozumiałemu, lecz niebezpiecznemu pacyfizmowi i nie lekceważyć potencjału militarnego ZSRR oraz jego sojuszników”⁵⁶.

Swoje wystąpienie na forum Rady min. Scheel (RFN) zapoczątkował stwierdzeniem, iż pakt północnoatlantycki funkcjonuje już prawie 25 lat „zapewniając członkom sojuszu wolność”. Ponieważ obecnie zachodnia Europa znajduje się — jego zdaniem — u progu swego politycznego zjednoczenia, sojusz ten jest nadal potrzebny dla zachowania na kontynencie „równowagi rozsądku”. Scheel wymienił trzy powody, dla których konieczne będzie nowe sformułowanie stosunków zachodnioeuropejsko-amerykańskich: 1) wspólne przekonania i interesy, 2) potrzeba wspólnej obrony, 3) umożliwienie dalszego dynamicznego rozwoju. W tym celu — konkludował Scheel — „nowe atlantyckie 'samookreślenie' winno objąć wszystkie państwa sojuszu”⁵⁷.

Ostre starcie, które miało miejsce w pierwszym dniu sesji między M. Jobertem a H. Kissingerem, załagodzone zostało następnego dnia, podczas spotkania przy śniadaniu. Zabierając głos po raz wtóry na forum Rady, amerykański sekretarz stanu powiedział, że błędem byłoby traktowanie obecnego posiedzenia jako areny „tytanicznej konfrontacji”. Nieporozumienia są — według niego — zrozumiałe, jeśli się zważy, że NATO powstawało w warunkach zagrożenia i wówczas świat wydawał się bardziej prosty, bo wszystkie problemy sprowadzały się do groźby zbrojnej konfrontacji. „Obecnie, kontynuował Kissinger, powszechne dążenie do odprężenia między Wschodem a Zachodem wydaje się określać stosunki między krajami sojuszniczymi w mniej klarownych proporcjach”. Również późniejsze wypowiedzi Kissingera utrzymane były w tonie koncyliacyjnym. Dostrzegając w ogólnej atmosferze sesji tendencje do poszukiwania przez sojuszników kształtu „europejskiej tożsamości”, amerykański sekretarz stanu czuł się zmuszony do sformułowania następującej wypowiedzi: „Popieramy Europę w poszukiwaniu jedności i w tym poparci i aprobachie jej wysiłków nie ma żadnych ukrytych intencji. Atmosfera jest obecnie całkowicie oczyszczona”. Nie ulegało wątpliwości, że celem polityki amerykańskiej będzie znalezienie pomostu między wyłaniającą się całkowicie zespoloną Europą zachodnią a klarownym partnerstwem atlantyckim. Mimo wszystko, przebieg sesji Rady Atlantyckiej wykazał, że szeroko proklamowany „rok Europy”, który miał się zakończyć uroczystym podpisaniem „nowej karty atlantyckiej”, został odroczone, podczas gdy rozbieżności polityczno-militarne, ekonomiczne i walutowo-handlowe, pozostały nadal nierozwiązane⁵⁸.

Znany publicysta amerykański J. C. Sulzberger tak sformułował wnioski wpływające dla Stanów Zjednoczonych z odbytej sesji Rady Atlantyckiej: „Pierwsza prawda jest taka, że Europa stała się dość mocna, by nie zejść z areny światowej, ale nie dość silna, by być wartościowym partnerem w sojuszu dla wielkiego mocarstwa amerykańskiego. Druga newsowa prawda dla USA sprowadza się do tego, że Stany Zjednoczone przed kontynuowaniem swej wielostronnej dyplomacji z przeciwnikami, wpięrow winny uładzić swe stosunki z sojusznikami”⁵⁹.

⁵⁶ „Süddeutsche Zeitung” z 11 XII 1973.

⁵⁷ Jw.

⁵⁸ „International Herald Tribune” z 12 XII 1973; „Neue Zürcher Zeitung” z 13 XII 1973.

⁵⁹ „International Herald Tribune” z 16 XII 1973.

Czternastopunktowy komunikat Rady, ogłoszony po zakończeniu posiedzenia, porusza wszystkie problemy dotyczące sojuszu atlantyckiego. Mimo niektórych „zimnych” wypowiedzi, jakie padły podczas sesji, w komunikacie podkreśla się, że negocjacje rozbrojeniowe w Wiedniu przebiegają w rzeczowej atmosferze, a zebrani ministrowie „uznają rozwój dwustronnych i wielostronnych stosunków między Wschodem i Zachodem za zachęcający”. Podobnie uczestnicy sesji ocenili również stosunki między obu państwami niemieckimi, co może mieć istotne znaczenie dla likwidacji napięć w Europie oraz wyrazili zamiar prowadzenia „konstruktywnych rozmów” w przedmiocie bezpieczeństwa i współpracy europejskiej. Ponadto, komunikat zawierał punkt dotyczący „konieczności utrzymania w sojuszu pełnej sprawności obecnej struktury obrony i odstraszania”. Ministrowie potwierdzili także chęć kontynuowania prac nad sformułowaniem „deklaracji atlantyckiej” i podkreślili pozytywne następstwa wynikające z przyjęcia RFN i NRD do ONZ oraz znaczenie ścisłego przestrzegania czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego dla utrwalenia odprężenia w Europie⁶⁰.

5. Wspólnoty europejskie a Stany Zjednoczone

Wysunięty przez H. Kissingera wiosną 1973 r. projekt ustalenia z krajami Europy zachodniej „nowych stosunków” i możliwość podpisania „deklaracji zasad sojuszu”, jako zmodyfikowanej „nowej karty atlantyckiej” dotyczyła głównie wspólnot europejskich, a zwłaszcza krajów EWG. Podczas gdy Stany Zjednoczone pragnęły powiązać problemy militarne z kwestiami ekonomiczno-handlowymi, tworząc z nich jeden pakiet negocjacyjny, kraje zachodnioeuropejskie dążyły do wyłączenia zagadnień militarnych i negocjowania ich w ramach paktu północnoatlantyckiego; stanowisko takie uzasadniał fakt, że w sprawach ekonomicznych Europa zachodnia mogła występować wobec Stanów Zjednoczonych z pozycji równorzędności⁶¹. Podobnie zresztą przyznawanie Europie zachodniej jedynie „odpowiedzialności regionalnej” nie odpowiadało w żadnej mierze interesom europejskich partnerów⁶².

W celu uzgodnienia stanowisk krajów „dziewiątki” w związku z projektowanym przybyciem prezydenta Nixona do Europy jesienią tegoż roku, oraz dla wypracowania „deklaracji zasad sojuszu”, zwołano w Kopenhadze w dniu 23 lipca 1973 r. dodatkowe spotkanie konsultacyjne ministrów spraw zagranicznych EWG (normalne spotkania tego rodzaju odbywają się co kwartał). Jednak do pożądanego uzgodnienia postaw nie doszło z powodu odmiennego stanowiska przedstawiciela Francji. Kluczowym tematem obrad pozostawała kwestia określenia „tożsamości Europy”

⁶⁰ „Bulletin” z 13 XII 1973.

⁶¹ „Frankfurter Rundschau” z 14 VII 1973.

⁶² „Jeżeli Wspólnota wyjdzie poza ramy zwykłej unii, wówczas Stany Zjednoczone staną skonfrontowane z integrowanym pod względem ekonomicznym obszarem europejskim z dochodem narodowym w kwocie 700 mld dolarów, z ludnością obejmującą 270 mln osób, z jej liczącymi około 60 mld dolarów rezerwami dewizowymi oraz z rocznym dochodem w sektorze publicznym w kwocie 250 mld dolarów — co przedstawiać będzie więcej aniżeli wyzwanie dla ekonomiki USA [...]. W proporcjach wojskowych, ogólne siły zbrojne tego obszaru zintegrowane w jedną całość, byłyby potężne w porównaniu z poziomem sił amerykańskich, bądź radzieckich [...] (s. 99). Proponując swą kartę atlantycką doradca prezydenta powiedział: „Stany Zjednoczone mają globalne interesy i odpowiedzialność a nasi sojusznicy posiadają regionalne interesy”. Jest to prawda, jeżeli chodzi o sprawy bezpieczeństwa, ale jest dotykalnie nieprawdziwe, jeżeli dotyczy spraw gospodarczych (s. 102). [...] Wraz z 45 procentowym zapasem złota trzymanym w centralnych bankach Europy, z dodatkowymi 6,5 procentami zapasów przechowywanych przez indywidualnych Europejczyków, postęp w dobrobycie umieszcza Europę w pozycji, będącej raczej statusem niezależności od USA” (James Chace, *The Concert of Europe*. „Foreign Affairs” October 1973, ss. 95 - 108).

wobec reszty świata, w celu „podjęcia dialogu politycznego ze Stanami Zjednoczonymi”. M. Jobert akcentując ten problem, wskazywał na konieczność uwzględnienia przede wszystkim „własnych, wewnętrznych potrzeb” wspólnoty, „bez wiązania się z okolicznościami zewnętrznymi”. W ślad za tym, komisja polityczna EWG przygotować miała projekt określenia „tożsamości Europy” i listę tematów do negocjowania z prezydentem Nixonem, co w rezultacie pozwoliłoby wypracować „deklarację zasad sojuszu”⁶³.

To samo zagadnienie dyskutowano na kwartalnym spotkaniu „dziewiątki”, które miało miejsce w Kopenhadze w dniach 10 i 11 września 1973 r. Posiedzenie zakończyło się pewnym sukcesem, gdyż uzgodniono płaszczyznę dialogu z USA na zasadzie kompromisowej. I tak, zaproponowano dwie deklaracje: jedną — dotyczącą politycznych, ekonomicznych i walutowych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, utrzymaną w duchu „europejskiej tożsamości” i drugą — w sprawach militarnych, która miała zostać sformułowana i podpisana w ramach NATO. Ponadto, ministrowie przygotowali listę problemów przewidzianych na najbliższe miesiące do dyskusji z USA. Kompromis projektu „zasad deklaracji” polegał m.in. na tym, że Stany Zjednoczone zrezygnowały z globalnych dyskusji atlantyckich i zgodziły się na podjęcie rozmów z Europą zachodnią w ramach dwóch pakietów problemowych. W dniu 19 września 1973 r. projekt deklaracji przekazany został Departamentowi Stanu. Dokument obejmujący 11 000 słów zawierał propozycje konstruktywnego dialogu oraz sugerował, że intencją Wspólnoty jest, by w sprawach ogólnoswiatowych działać jako skonsolidowana całość (*distinct entity*). Ponadto, w dokumencie żądano uznania faktu, że postęp na drodze jedności europejskiej jest politycznym czynnikiem łagodzenia napięć między Wschodem a Zachodem. Jednocześnie dokument ujawniał pewną gotowość Wspólnoty do ponoszenia ciężarów finansowych. Nie mówi się tam wprawdzie *expressis verbis* o „obronie”, lecz jednocześnie dokument zawiera deklarację, iż obie strony będą pracowały dla pokoju, a każda wniesie wkład odpowiadający jej możliwościom i potrzebom. Przede wszystkim jednak strony zobowiązały się popierać wymianę towarową, dokonać większej liberalizacji handlu na zasadach wzajemnych korzyści oraz wzajemnego wkładu, ze szczególnym uwzględnieniem handlu płodami rolniczymi. Zarówno minister Scheel, jak i M. Jobert wyrazili swe zadowolenie, podkreślając, że po raz pierwszy EWG występować będzie w rozmowach ze Stanami Zjednoczonymi jednomyślnie. Z kolei amerykański sekretarz stanu H. Kissinger w związku z omawianym dokumentem stwierdził: „USA uznają pierwszą próbę Europy przemawiania jednym głosem w sprawie politycznych stosunków transatlantyckich, co stanowi wydarzenie o dużym znaczeniu!”. Ogólnie spodziewano się, że projekt „deklaracji zasad” będzie można sfinalizować po dodatkowym spotkaniu przedstawicieli „dziewiątki” z sekretarzem stanu H. Kissingerem⁶⁴.

Wykrystalizowanie się stanowiska EWG przy redagowaniu „deklaracji zasad sojuszu” nie przestawało być tematem rozmów i wypowiedzi kół kierowniczych krajów Wspólnego Rynku. Pojawiały się głosy wskazujące na potrzebę doprowadzenia do unii politycznej krajów zachodnioeuropejskich, której widowym sprawdzianem byłaby wspólna linia polityczna realizowana w ramach rządu federacyjnego. W tym duchu przemawiał m.in. prezydent G. Pompidou podczas konferencji prasowej w dniu 27 października 1973 r., wysuwając inicjatywę „niezbyt częstych, lecz

⁶³ „Le Monde” z 22 i 25 VII 1973.

⁶⁴ „International Herald Tribune” z 15-16 IX, 21 IX, 28 IX 1973; „Le Monde” z 12 i 13 IX 1973; „Neue Zürcher Zeitung” z 12 IX 1973.

stałych", regularnych spotkań „najwyższych odpowiedzialnych czynników europejskich”⁶⁵. Niebawem, w dniu 12 listopada 1973 r. myśl prezydenta Pompidou podchwycił w swym wystąpieniu M. Jobert, stwierdzając m.in., że Europa zachodnia winna nieznużenie i z całych sił zmierzać do unii, unia polityczna jest bowiem wstępnym warunkiem wspólnej obrony⁶⁶. Ważkimi sformułowaniami dotyczącymi konieczności doprowadzenia do unii zachodnioeuropejskiej w 1980 r. oraz do utworzenia wspólnego rządu posłużył się na sesji Parlamentu Europejskiego w Strasburgu (w dniach od 12 - 14 listopada 1973 r.) kanclerz W. Brandt; przedstawił on sześciopunktowy program wskazujący posunięcia niezbędne dla realizacji wspomnianego celu. Przemówienie kanclerza było ważnym wydarzeniem politycznym zarówno ze względu na treść, jak i na fakt, że do tej pory żaden z szefów państw członkowskich Wspólnoty nie występował na forum Parlamentu Europejskiego. Jako etap wstępny uznał Brandt doprowadzenie do końcowej fazy unii gospodarczo-walutowej Europy zachodniej. Aprobował także propozycję prezydenta Pompidou, dotyczącą zwoływania regularnych spotkań szefów rządów. Nawiązując do problemu „deklaracji zasad” kanclerz podkreślił, że stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są dla EWG szczególnie ważne, ale sama „deklaracja” winna zawierać stwierdzenie, że Europa zachodnia stała się samowystarczalna i dość niezależna, by widzieć siebie jako równorzędnego partnera USA. M.in. powiedział: „Jesteśmy związani tymi samymi, bądź podobnymi, ideałami, a każdy z naszych narodów wniósł do dialogu atlantyckiego doświadczenie i przyjaźń”⁶⁷.

Podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ (na przełomie września i października) delegacja Departamentu Stanu konferowała z przedstawicielami EWG, w celu kompromisowego wypracowania wspólnego projektu deklaracji. Strona amerykańska wysunęła propozycje opracowania trzech deklaracji, z których pierwsza obejmowałaby zasady współpracy politycznej i gospodarczej między USA a EWG, druga — zasady współdziałania wojskowego w ramach NATO, a trzecia dotyczyłaby ogólnej współpracy międzysojuszniczej, a także współpracy z Japonią. Propozycje w sprawie ostatniego dokumentu wywołały opory sojuszników zachodnioeuropejskich⁶⁸.

Rozmowy między Wspólnotą a przedstawicielami Departamentu Stanu na temat formułowanej deklaracji toczyły się od wczesnej jesieni. Zapoczątkowano je w Nowym Jorku 29 września, kontynuowano w Kopenhadze w dniu 18 października i ponownie w dniu 14 listopada 1973 r. Prowadzili je dyrektorzy polityczni ministerstw spraw zagranicznych państw „dziewiątki” z amerykańskim zastępcą sekretarza stanu do spraw europejskich — Walterem Stoessellem; zadaniem ich było przygotowanie pełnej dokumentacji, która — według wspólnych założeń — miała być opublikowana w związku ze spodziewanym przyjazdem do Europy w początkach następnego (1974) roku prezydenta Nixona. Ostatnie spotkanie w Kopenhadze nie toczyło się w najlepszej atmosferze, tym bardziej że oświadczenia sprzed niespełna tygodnia kanclerza Brandta w Strasburgu, a z dnia następnego min. M. Joberta w Paryżu, nie zawierały konstruktywnych akcentów pojednawczych. Dyskusje w Kopenhadze nie wniosły ostatecznie nic nowego i uczestnicy sesji postanowili spotkać się w tym samym miejscu w terminie późniejszym⁶⁹.

Problem pryncypiów dla wytyczonych nowych stosunków Wspólnoty Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi był również przedmiotem dyskusji na forum Zgromadzenia Parlamentarnego Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE) w Paryżu (w dniu

⁶⁵ „Le Monde” z 1 XI 1973.

⁶⁶ „Le Monde” z 13 XI 1973.

⁶⁷ „International Herald Tribune” z 14 XI 1973; „Die Tat” z 14 XI 1973.

⁶⁸ „International Herald Tribune” z 4 X 1973.

⁶⁹ „International Herald Tribune” z 5 X 1973; „Le Monde” z 16 XI 1973.

20-22 listopada), w którym uczestniczyło siedem państw członkowskich (Belgia, Francja, RFN, Holandia, Luksemburg, W. Brytania i Włochy). I chociaż głównym tematem obrad były następstwa kryzysu bliskowschodniego wpływające na stosunki Europy zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi, to jednak wystąpienie M. Joberta przeniosło punkt ciężkości rozważań na kwestię zorganizowania zintegrowanej obrony europejskiej w ramach UZE⁷⁰.

Minister M. Jobert podkreślając, że „bezpieczeństwo i wolność” są niepodzielnie związane z prawem do obrony stwierdził, że zachodnia Europa ma w tej dziedzinie do spełnienia rolę nie tylko regionalną, lecz również światową. Fakt ten — kontynuował Jobert — uzasadnia obowiązek wniesienia odpowiednich wkładów w ogólne bezpieczeństwo. W tej sytuacji, wierność dla sojuszu atlantyckiego można pogodzić z potrzebą wzięcia na siebie odpowiedzialności za własną obronę. Nie ma również sprzeczności między chęcią utrzymania wojsk USA w Europie a niezgodą na podporządkowanie się arbitralnym decyzjom, które często Stany Zjednoczone chciałyby narzucić sojusznikom. Obecność Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej wynika z interesów amerykańskich i ciągle trzeba się liczyć z możliwością zmiany sytuacji. Dlatego też — konkludował Jobert — konieczne jest, aby Europa zachodnia przejęła ciężar zorganizowania własnej obrony; obowiązek ten winna wziąć na swe barki Unia Zachodnioeuropejska, która przecież dysponuje odpowiednim organem, tj. Stałym Komitetem Zbrojeń.

Na wywody Joberta odpowiedział w swym przemówieniu m.in. boński minister obrony, G. Leber. Ponieważ obecność wojsk USA w Europie — podkreślił Leber — leży w interesie Stanów Zjednoczonych a jednocześnie odpowiada to interesom partnerów europejskich, więc układ ten należałoby kontynuować. Zintegrowanie europejskiej obrony nie zastąpi bowiem pod żadnym względem obecności sił zbrojnych USA, która wzmocniona jest dodatkowymi gwarancjami nuklearnymi. Ponadto, organizowanie obrony w ramach UZE — powiedział Leber — groziłoby konfrontacją polityczną ze Stanami Zjednoczonymi. Dlatego konstruowanie obrony europejskiej zaproponowane przez min. Joberta winno być nadal realizowane w obrębie Euro-grupy, a Francja winna dać się nakłonić do wejścia w jej skład⁷¹.

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem tzw. konferencja na szczycie EWG z udziałem szefów rządów, premierów i ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich odbyła się w Kopenhadze w dniach 14 i 15 grudnia 1973 r. Rozmowy i dyskusje dotyczyły w głównej mierze problemów związanych z wojną bliskowschodnią oraz sposobów przełamania, spowodowanego przez nią, kryzysu paliwowego. W rezultacie obrady przyniosły wypracowanie 38-punktowego dokumentu, aprobującego kierunki strategii politycznej „dziewiątki”. Liczne wypowiedzi nawiązujące do projektowanej „deklaracji zasad sojuszu”, w określonym stopniu wyjaśniały postawę krajów Europy zachodniej wobec propozycji strony amerykańskiej, mimo że do ostatecznego sformułowania „deklaracji” było jeszcze daleko.

W kontekście tych problemów warto zatrzymać się na niektórych punktach wzmiankowanego dokumentu. I tak w punkcie 8 czytamy:

⁷⁰ Unia Zachodnioeuropejska utworzona została w roku 1948 przez W. Brytanie, Francję i kraje Beneluksu. Organizacja ta pomyślana była początkowo jako pakt obronny na wypadek odrodzenia się militarystyki niemieckiej. Wprawdzie Włochy i RFN przyjęte zostały w roku 1954 do UZE, niemniej z wielu względów (również psychologicznych) Niemcy Zachodnie nigdy nie czuły i nie czują się dobrze w tej organizacji, zwłaszcza wówczas, gdy w grę wchodzi problem obronny; nie bez znaczenia jest również ich silne powiązanie ze Stanami Zjednoczonymi (m.in. stacjonowanie wojsk USA w RFN).

⁷¹ „International Herald Tribune” z 21, 22, 23, XI 1973; „Le Monde” z 21, 22, 23 XI 1973.

„Dziewiątka”, której celem istotnym jest utrzymanie pokoju, nie osiągnie go nigdy, jeżeli zaniedba własne bezpieczeństwo. Ci, którzy są członkami paktu północnoatlantyckiego uważają, że nie istnieje obecnie żadna alternatywa dla bezpieczeństwa, zapewnionego przez Stany Zjednoczone obecnością ich wojsk w Europie. 'Dziewiątka' podziela zgodnie opinię, że z uwagi na względną podatność na szkody militarne, Europa — jeżeli pragnie zachować swą niezawisłość — powinna podtrzymywać swoje zobowiązania i czuwać w stałym wysiłku, by dysponować odpowiednią obroną”.

W punkcie 14 dokumentu czytamy: „Bezpośrednie więzy istniejące między Stanami Zjednoczonymi a Europą 'dziewięciu', która kultywuje wartości i możliwości wytworzone wspólnym wysiłkiem, przynoszą korzyści obu stronom i powinny być zachowane. Nie przeszkadzają one zdecydowaniu 'dziewiątki', by potwierdzić siebie jako wyróżniającą się i jej tylko właściwą całość. 'Dziewiątka' dążyć będzie do utrzymania konstruktywnego dialogu ze Stanami Zjednoczonymi i rozwinię z nimi współpracę na płaszczyźnie równości oraz w duchu przyjaźni”⁷².

W komentarzach do sesji kopenhaskiej znaleźć można było dość zróżnicowane opinie. Nie negowano wprawdzie, że zaaprobowany przez kraje członkowskie dokument będzie miał korzystne znaczenie dla końcowego kształtu „deklaracji”. Podnieszono zwłaszcza fakt, że Europa „dziewięciu” zaczęła po raz pierwszy przemawiać jednym głosem, że zgadza się, by przyspieszyć wysiłki dla zrealizowania unii europejskiej do roku 1980 oraz że wśród członków Wspólnoty uzyskano zgodę na odbywanie w przyszłości podobnych sesji „na szczycie”, co powinno stanowić dobry prognostyk dla dalszych losów Wspólnoty Europejskiej. Nie brak jednak było i głosów ostrożnych, które wskazywały, że EWG zrobiła dopiero początek, a wysiłki, jakie poczyniono i możliwości wynikające z procesu jednoczenia, sprawdzą się w przyszłości⁷³.

6. Spotkania, podróże, inne sprawy

W pierwszej dekadzie lipca 1973 r. przebywała w Stanach Zjednoczonych delegacja komisji obrony *Bundestagu*, która prowadziła rozmowy na temat ewentualnych implikacji wynikających dla obronności RFN z faktu podpisania przez Stany Zjednoczone układu z ZSRR. Na podstawie rozmów, m.in. z sekretarzem obrony J. Schlesingerem, członkowie komisji doszli do przekonania, że w USA nie bierze się pod uwagę możliwości jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego w Europie⁷⁴.

Poważne poruszenie opinii publicznej RFN wywołała afery polityczna związana z podsłuchem telefonicznym prowadzonym przez wywiad amerykański w stosunku do osób i organizacji, zmierzających swą działalnością do osłabienia morale żołnierzy amerykańskich w RFN. Prowadzenie podsłuchu było — według oświadczenia rzecznika bońskiego Wechmara — zabiegiem legalnym, gdyż ustawa z roku 1968 upoważniła wojskowe władze amerykańskie (również brytyjskie i francuskie) do podejmowania takich kroków, po uprzednim porozumieniu się z Urzędem Ochrony Konstytucji lub Federalną Agencją Wywiadu. W związku ze wspomnianą aferą szef wywiadu wojskowego USA w Niemczech Zachodnich gen. Harold R. Aaron, przeniesiony został jednak do centrali waszyngtońskiej⁷⁵.

⁷² „Le Monde” z 15 XII 1973; „International Herald Tribune” z 15 - 16 XII 1973.

⁷³ „International Herald Tribune” z 17 XII 1973.

⁷⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 XII 1973.

⁷⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 31 VIII 1973; „International Herald Tribune” z 31 VIII 1973.

W dniu 18 września 1973 r. rozpoczął się w Genewie II etap Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w której — podobnie jak w Helsinkach — biorą udział przedstawiciele 35 państw europejskich oraz Kanady i Stanów Zjednoczonych (7 krajów Układu Warszawskiego, 15 państw NATO oraz 13 państw nie związanych układami polityczno-wojskowymi). Podstawą prac II etapu konferencji były zalecenia końcowe ostatniej rundy rozmów w Helsinkach, prowadzonych na szczeblu ambasadorów oraz liczne propozycje przedstawione w lipcu, również w Helsinkach, na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych. Sesja miała charakter roboczy, a jej posiedzeń nie protokołowano.

Przedmiotem dyskusji był w RFN plan corocznego wysłania na studia do uczelni amerykańskich, które dysponują wolnymi miejscami, około 30 tys. studentów. W Republice Federalnej około 50 tys. studentów z powodu braku miejsc na uczelniach nie może podjąć studiów wyższych⁷⁶.

W dniu 22 września 1973 r. został zaprzysiężony nowo mianowany sekretarz stanu Henry Kissinger, który objął to stanowisko po W. Rogersie. Kissinger zachował nadal funkcję doradcy prezydenta i w dalszym ciągu jest członkiem Narodowej Rady Bezpieczeństwa (*National Security Council*)⁷⁷.

Łądowanie 11 tys. żołnierzy amerykańskich na lotniskach w Stuttgart-Echterdingen, we Frankfurcie i w Ramstein zainaugurowało w dniu 29 września 1973 r. coroczne manewry pod kryptonimem *Reforger V*. Ogółem wzięło w nich udział 37 tys. żołnierzy amerykańskich, kanadyjskich i zachodniemieckich. Zakończenie manewrów zostało przewidziane na dzień 30 października 1973 r. W ramach manewrów jednostki amerykańskie uczestniczyły w siedmiodniowych ćwiczeniach pod nazwą *Certain Charge*, które odbywały się w rejonie Norymberga-Ingolstadt⁷⁸.

W Bonn przebywał z dwudniową wizytą (w dniach 4 i 5 października 1973 r.) powracający z Moskwy sekretarz skarbu USA George Shultz, któremu towarzyszył sekretarz handlu Frederick Dents. Shultz odbył rozmowy z kanclerzem Brandtem i z min. finansów H. Schmidtem, a także z min. gospodarki Hansem Friderichsem. Rozmowy dotyczyły m.in. spraw finansowych i gospodarczych, rozpatrywanych na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej oraz na płaszczyźnie bilateralnej. Przedmiotem spotkań był także problem kompensacji dewizowej za stacjonowanie wojsk USA w RFN⁷⁹.

W trzeciej dekadzie października przebywał w USA przewodniczący CSU Franz Josef Strauss, który spotkał się m.in. z sekretarzem stanu H. Kissingerem i min. skarbu G. Shultzem. Po swej wizycie Strauss oświadczył, że znalazł na ogół dobre zrozumienie dla problemów, które nurtują Europę zachodnią, mimo licznych zastrzeżeń wysuwanych pod adresem niektórych europejskich członków NATO, w związku z ich postawą podczas konfliktu bliskowschodniego. Strauss wyraził również przekonanie, że Republika Federalna winna w pełni zaspokoić roszczenia amerykańskie z tytułu wyrównań dewizowych⁸⁰.

Problemami związanymi z racjonalizacją produkcji sprzętu wojskowego i z wyrównaniem różnic w technologii zbrojeniowej (standaryzacja) zajmowało się symposium złożone z 400 ekspertów reprezentujących kraje członkowskie NATO; obrady zorganizowano w Neubiberg (okolice Monachium). Przebiegały one pod hasłem *Quality Assurance*, a ich podstawą było 30 wygłoszonych referatów⁸¹.

⁷⁶ „International Herald Tribune” z 22 i 23 IX 1973.

⁷⁷ „International Herald Tribune” z 22 i 23 IX 1973.

⁷⁸ „Der Tagesspiegel” z 29 IX 1973.

⁷⁹ „International Herald Tribune” z 5 X 1973; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 5 X 1973.

⁸⁰ „Frankfurter Rundschau” z 23 X 1973.

⁸¹ „Süddeutsche Zeitung” z 23 X 1973.

W dniu 30 października rozpoczęły się w Wiedniu rokowania państw w sprawie „wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz związanych z nimi posunięć w Europie środkowej (*Mutual Reduction of Forces and Armaments and Associated Measures in Central Europa — MURFAAMCE*). Tak jak ustalono podczas negocjacji wstępnych, uczestnikami sesji wiedeńskiej było łącznie 19 państw z obu bloków politycznych (11 państw w charakterze uczestników pełnoprawnych oraz 8 państw — w charakterze obserwatorów). Obrady rozpoczęły się bez z góry określonego porządku, lecz według wspólnie akceptowanej tematyki dyskusyjnej. Postanowienia — decyzje zapadać mają nie na podstawie większości głosów, a na zasadzie *consensus*.

Walter Stoessel, sekretarz w Departamencie Stanu do spraw europejskich, podczas podróży po stolicach Europy zachodniej, przybył na dwudniowy pobyt do Bonn (w dniach 29 i 30 października 1973 r.). Przeprowadził on rozmowy z min. H. Schmidtem, z min. spraw zagranicznych W. Scheelem, z sekretarzem stanu A. Franckem i z szefem opozycji bońskiej Carlem Carstensem. Rozmowy dotyczyły całokształtu stosunków ekonomiczno-handlowo-walutowych między Bonn a Waszyngtonem, a także nieporozumień, powstałych na tle konfliktu bliskowschodniego oraz kwestii związanych z kompensacją dewizową⁸².

Joseph Sisco — asystent sekretarza stanu USA przybył w dniu 12 listopada 1973 r. do Bonn, gdzie przeprowadził rozmowy z min. W. Scheelem na temat sytuacji polityczno-wojskowej na Bliskim Wschodzie i możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu⁸³.

W pierwszych dniach grudnia 1973 r. przebywał w Waszyngtonie z wizytą informacyjną przewodniczący komisji spraw zagranicznych przy CDU Walter Leisler Kiep; po powrocie z USA podkreślił konieczność dokonania przez RFN większych wkładów finansowych, związanych z wyrównaniami dewizowymi⁸⁴.

*

Stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie, które w początkach drugiej połowy roku 1973 układały się na ogół pomyślnie, w miesiącach następnych znacznie się pogorszyły. Nakreślona wiosną tego roku wizja „nowej karty atlantyckiej” — jako trzecie kolejne wyzwanie amerykańskie wysunięte pod adresem partnerów europejskich (pierwsze — natury technicznej, drugie natury gospodarczo-handlowej) — w realizacji której Republika Federalna odegrać miała wiodącą i pozytywną rolę — przyniosła za sobą nie tyle dialog europejsko-amerykański, ile łańcuch niekończących się dyskusji. Klarowny układ ZSRR - USA zawarty w celu zapobieżenia powszechnej wojnie nuklearnej zachwiał w poważnym stopniu dotychczasowymi podstawami stosunków RFN - USA oraz Europa zachodnia — Stany Zjednoczone. Niemcy Zachodnie, którym partnerzy europejscy zarzucili trendy neutralistyczne, znalazły się w pewnej chwili na rozdrożu i — zwróciły się ku zachodowi Europy, usiłując odnaleźć swą „tożsamość europejską”, podobnie jak ich pozostali zachodni sąsiedzi. Zjawiska te — w kontekście trwającego w świecie zachodnim zamieszania walutowo-handlowego, zarysowującego się kryzysu energetycznego, który wywołał żywe zainteresowanie własnymi interesami, wpłynęły również na stosunki RFN — USA. Miały one tym większe znaczenie, że Republikę Federalną czekały trudne

⁸² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 30 X 1973; „International Herald Tribune” z 31 X 1973.

⁸³ „International Herald Tribune” z 11 XI 1973.

⁸⁴ „Die Welt” z 4 XII 1973.

rozmowy kompensacyjne z USA, a także rozstrzygnięcia związane ze wzrastającym i dominującym wkładem finansowo-rzeczowym w obronę europejską.

Stosunki RFN - USA poddane zostały ciężkiej próbie podczas konfliktu bliskowschodniego, kiedy to niespodziewanie RFN — dotychczasowy wypróbowany partner Stanów Zjednoczonych — zawiodła, obnażając zarówno swój stosunek do protektora atlantyckiego, jak i rozbieżność interesów sojuszników europejskich z interesami USA. W tej sytuacji, ideologia i doktryna paktu północnoatlantyckiego, prosperująca do tej pory w klimacie zimnowojennym i oparta na „straszaku radzieckim”, okazała swe luki i słabości.

Tak więc, stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie, które uchodziły za przykład wzorowego partnerstwa i współzależności — wtopione w partykularne i przeciwstawne problemy polityczno-militarne i ekonomiczno-walutowe wspólnot europejskich i paktu północnoatlantyckiego — stały się również sprawdzianem ogółu stosunków w sojuszu atlantyckim. W związku z kryzysem strukturalnym tego sojuszu warto może przytoczyć ocenę amerykańską owej „atlantyckiej choroby”:

„Nic nie da się powiedzieć o identyczności interesów w świecie, który w okresie ostatniej dekady zmienił się nie do poznania [...] Jest paradoksem, że świadomość 'oddzielności' (*separateness*) Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych, wydaje się być niezbędną zapowiedzią pogłębionego, wzajemnego zrozumienia”⁸⁵.

Marian Jaśkowski

⁸⁵ James Chace, *The Concert of Europe*. „Foreign Affairs”, October 1973, s. 108.